Aleksander Fredro

DOŻYWOCIE

TEATR NARODOWY

ZAŁOŻONY W ROKU 1765

Aleksander Fredro

DOŻYWOCIE

komedia w trzech aktach wierszem

Magdalena Warzecha, Jan Englert
Sławomir Federowicz, Emilian Kamiński
Łukasz Lewandowski, Jerzy Łapiński
Grzegorz Małecki, Igor Przegrodzki
Maciej Wojdyła, Leszek Zduń

ORAZ GOŚCINNIE

Zbigniew Bogdański, Jacek Jarzyna, Łukasz Simlat

reżyseria
Jan Englert

scenografia
Barbara Hanicka

muzyka
Maciej Małecki

SCENA PRZY WIERZBOWEJ

premiera 23 czerwca 2001

dyrektor naczelny **Krzysztof Torończyk**
dyrektor artystyczny **Jerzy Grzegorzewski**

scena przy Wierzbowej

premiera 23 czerwca 2001

TEATR NARODOWY

ZAŁOŻONY W ROKU 1765

Aleksander Fredro

DOŻYWOCIE

Małgorzata Piekutowa

Łatka! Łatka!

11 czerwca 1835 roku „Gazeta Lwowska" donosiła: „Jutro (po pierwszy raz): *Dożywocie*, komedia w 3 aktach, oryginalnie przez Alex. hr. Fredra napisana". Po kilku przedstawieniach prasa odnotowała życzliwą reakcję lwowskiej widowni: „Sztuka ta była przyjętą z wielkiem upodobaniem i publiczność zawsze ją licznie odwiedza."[1]
Centralną postacią komedii jest lichwiarz Łatka. Orgon nazywa go „Prosperem", sam Łatka mówi o sobie „Piotr Radost". Postać tę wielu krytyków przyrównywało do Harpagona, a aktorzy grający Łatkę mieli na ogół w swym repertuarze rolę Molierowskiego skąpca. Skromny opis fizjonomii Łatki włożył Fredro w usta innego z bohaterów *Dożywocia*, Leona Birbanckiego. Młody hulaka konkuruje z Łatką o rękę Rózi, trudno się zatem dziwić, że opis ten sprowadza się ledwie do paru inwektyw: „krzywonos", „wymokły (...) łeb sowi", „nos kobuzi", „oko kocie". Łatka jako typ jest wyraźnie przerysowany. Anonimowy recenzent „Gazety Warszawskiej" notuje:

> W skreśleniu charakteru Łatki, dowcipu bardzo wiele, ale prawdy w nim nie ma. Taki Łatka nie istnieje na świecie rzeczywistym. Łatka jest przesadzony. Ale ta przesada jest tak dowcipna, komiczna, tyle sprężyn życia, ruchu i fantazji w tym charakterze, że chętnie przyjmujemy pana Łatkę...[2]

Odpychający lichwiarz, postawiony przez autora w sytuacji, która zmusza do zachowań sprzecznych z jego naturą, staje się postacią nieodparcie komiczną.
Pierwszym scenicznym Łatką był Jan Nepomucen Nowakowski. Osobiście zaprzyjaźniony z Fredrą, odnosił znaczne sukcesy we fredrowskim repertuarze. Prapremierową rolę Łatki wymienia się wśród jego najcelniejszych dokonań.

Warszawska premiera *Dożywocia* na scenie Teatru Rozmaitości odbyła się 9 kwietnia 1845 roku, w dziesięć lat po lwowskiej prapremierze.

> Wystawienie *Dożywocia* uważamy za nieomylną wróżbę, że dyrekcja Teatrów zwróci swoją światłą uwagę na tę bogatą niwę, którą nazwiemy komedią Fredra. Do tej chwili ledwie kilka kwiatów z tego obfitego wieńca zerwano. Odłogiem jeszcze leży wiele piękności i skarbów dowcipu. Czas już, czas wielki, lemieszem poruszyć tę skibę. Niech w życie sceniczne wykwitną te datki znakomitego talentu.[3]

Autorem postulatu wyrażonego w tak strzelistej formie był wspomniany już recenzent „Gazety Warszawskiej". Komedia spodobała się publiczności i na stałe weszła do repertuaru warszawskiej sceny.

Józef Rychter

Rolę Łatki w warszawskim przedstawieniu objął dwudziestopięcioletni Józef Rychter i odtąd, ówczesnym obyczajem, miał ją w swoim repertuarze. Rychter był wybitnym aktorem charakterystycznym, uchodził za świetnego fredrystę. Grał Łatkę, z przerwami, przez czterdzieści lat i należy przypuszczać, że wprowadził do interpretacji wiele zmian. Pamiętajmy, że dla dziewiętnastowiecznych aktorów i publiczności *Dożywocie* było pogodną komedią. Z nielicznych świadectw wynika, że Rychter-Łatka próbował przełamać ten jednostronny obraz. Wydobywał z roli rysy komediowe, ale przydał postaci kilka dramatycznych akcentów.

> (...) gra pana Rychtera, gra tak nowa, tak niezwyczajna (...), rola Łatki wyczerpie siły talentu artysty, i ciało znuży. Łatki charakter piętnuje się tak rozmaicie, odcienia jego i przejścia, tak nagle, tak wybitne. Łatka tak często zmienia swój ton od gniewu do prośby, od groźby do płaczu, od obawy do rozpaczy, w tak drażliwych i coraz drażliwszych stawiany jest sytuacjach, że za prawdę trudniejszej i pracowitszej roli nie widzieliśmy jeszcze. (...) Harmonia, między grą twarzy, ułożeniem postaci i mową wyborna.[4]

Zanotujmy jeszcze, że po warszawskiej premierze Rychter „okrywany był oklaskami i 6-kroć przywołany"[5].

Wincenty Rapacki

Najsławniejszy, obok Ludwika Solskiego, z XIX-wiecznych Łatków, aktor-realista, pierwszy w dziejach teatru polskiego mistrz charakteryzacji. W 1865 roku zagrał Łatkę w Krakowie, mając, podobnie jak Rychter, 25 lat. Wcześniej wystąpił w tej roli na prowincji. Rapacki grał Łatkę wielokrotnie, w różnych teatrach, także w Warszawie.
Wiemy, że w 1865 roku „przedstawił w wydatnych rysach typ sknery lichwiarza"[6]. Wiemy, jak wyglądał:

W Krakowie do roli Łatki brał perukę ciemną, krótko strzyżoną na jeża, o wysoko wgłębionych kątach czoła, kaszerowaną, o uwypuklonym tyle czaszki, robił sobie odstające uszy, oczy zwężone, krótkie, skośne brwi, ostre rysy chudych policzków, grymas opuszczonych w dół ust, twarz wtulał w wysoki czarny halsztuch. Lepił ostry, zakrzywiony nos, aby zatuszować swe klasyczne, szlachetne rysy. Charakteryzacja wraz z kostiumem robiły wrażenie szubrawca (...).[7]

Łatka Rapackiego był postacią wziętą z życia. Aktor łagodził zawarte w tekście przerysowania. W jego interpretacji Łatka był lichwiarzem obciążonym wadami, które zwykło się kojarzyć z tą profesją, ale był także człowiekiem. Raczej śmiesznym niż złowrogim. W 1869 roku, po warszawskim przedstawieniu, Józef Kotarbiński pisał:

> Pominąwszy już charakterystykę oblicza znamionującego zgubną namiętność skąpstwa, odzwierciedlającą nieustanną troskę o pomnożenie pieniędzy przez obrzydliwą praktykę lichwiarską, pominąwszy ten chód kołyszący się a ostrożny, tę powściągliwą giestykulacją zdradzającą chytrą nieufność, artysta niezmiernie prawdziwie uwydatnił zabiegłość i energię dusigrosza w spekulacji handlowej, będącej nicią przewodnią intrygi w komedii. Trzeba było widzieć pana R. z jaką troskliwością czuwał nad zdrowiem hulaszczego Birbanckiego, któremu ukradłszy podstępem dożywotnią donację, ciągnie z niej zyskowne dochody.[8]

Ludwik Solski

Ludwik Solski - najsłynniejszy Łatka w dziejach polskiego teatru, grał tę rolę niemal bez przerwy przez ponad pięćdziesiąt lat. Po raz pierwszy w Krakowie, w 1894 roku, jako mężczyzna niespełna czterdziestoletni, po raz ostatni w Poznaniu, w roku 1948, mając lat 93. Wielokrotnie grał Łatkę we Lwowie, w Wilnie, w Warszawie, z czego dwukrotnie, w roku 1924 i 1937, we własnej reżyserii, w warszawskim Teatrze Narodowym.
Łatka Solskiego „dojrzewał" w miarę upływu lat i dojrzewania samego aktora. Pierwszego, krakowskiego Łatkę „grał p. Solski podobno wiernie w tradycjach rychterowskich"[9]. Wiemy ponadto, że Solski widział w tej roli Rapackiego w 1879 roku, w Kaliszu, co - jak się zdaje - nie pozostało bez wpływu na interpretację.
Już w krakowskim przedstawieniu Solski wniósł do postaci Łatki pewne akcenty dramatyczne. W ciągu następnego półwiecza bywało to przyczyną zachwytów bądź utyskiwań krytyki.

> Słyszałem zarzut, że p. Solski w ogóle zbyt dramatyczny ton nadał naszemu Harpagonowi; nie zdaje mi się, żeby wolno było Łatkę grać inaczej.[10]

W 1924 roku Tadeusz-Żeleński (Boy) grymasił, że Solski zanadto „tragizuje Łatkę", natomiast Jakub Appenszlak notował z zachwytem: „[Solski] dał kreację tak psychologicznie skonstruowaną, że pan Łatka urósł do poziomu postaci szekspirowskich."[11]

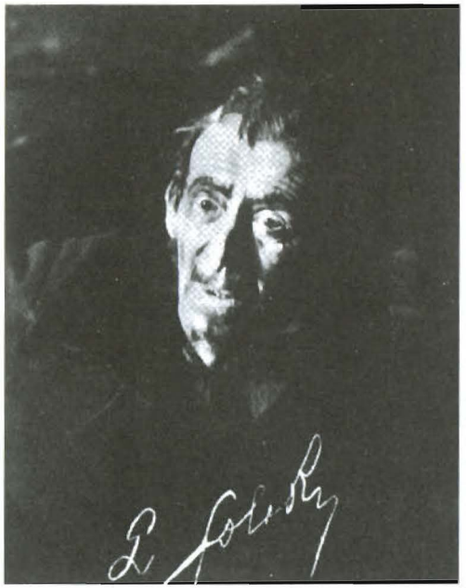

Niezmiennie wzbudzała podziw nieprawdopodobna technika i charakteryzacja Solskiego:

> Wyciągnięte, chude palce tego chciwca, kołyszący się chód, postać w pół zgięta, usłużna, uprzejma a chytra, zawistna i mściwa, jego głos skomlący, rzadki, rozczochrany zarost na brodzie i policzkach (...).[12]

> Solski pozwalał sobą pomiatać, ciskać sobą przez całą scenę, gibki, sprężysty, człowiek z samych żył złożony; scena była wciąż jego pełna, jego ruchów wesoło rozpaczliwych, nieprawdopodobnie żywych. Solski zrobił z siebie maszkarę doskonałą, na pałąkowatych nogach, w granicach dobrego smaku karykaturalną, syna kozła i diablicy, który po ojcu wziął fizjonomię, po matce zaś zalety ducha.[13]

> Brał perukę z rzadkich, zrudziałych, trochę roztarganych włosów podczesanych w górę, robił sobie wysokie czoło z ostrymi kątami, rysował bardzo skąpe wąsięta, kleił małą, parszywą bródkę, lepił ostry, w dół skrzywiony nos. Cera ziemista. Cała sylwetka wymięta, wymokła. Szczegóły ubioru biedermajerowskiego dopilnowane, tzw. fredrowski surdut, wąskie, znoszone, za długie porcięta, zdezelowany cylinder, w którym grał wiele scen, wąskie szpice bucików.[14]

Teksty towarzyszące występom Solskiego w latach trzydziestych i czterdziestych pełne były szczerych, zdradzających tęsknotę za „dawnym,

dobrym teatrem", albo tylko kurtuazyjnych zachwytów. Na tym tle nieoczekiwanie zabrzmiał głos Antoniego Słonimskiego:

> Gdy mówi się o żelaznym repertuarze, gdy mówi się o projektach założenia specjalnego teatru fredrowskiego, nie można oprzeć się dość smutnej refleksji. Teatr Narodowy świeci na Fredrze pustkami. Mimo (...) poprawnego zespołu, mimo Solskiego, który gra Łatkę, publiczność wali na „Skiza" z Ćwiklińską a do Narodowego nie chodzi. (...) Kto wie, czy nie należałoby pójść raczej po drodze odświeżania aktorskiego, czy nie należałoby obsadzać Fredry aktorami młodszego pokolenia. (...) Jest to zresztą coś w rodzaju błędnego koła. Bo młodsze pokolenie nie dorasta pod względem środków aktorskich Solskim, Stanisławskim i Leszczyńskim. Może by jednak spróbować Dymszy jako Birbanckiego, Woszczerowiczowi dać Łatkę a Beneta Zniczowi? Jeśli się nie uda, to trudno. Od tego są przecież subsydia.[15]

Jacek Woszczerowicz

Pragnieniom Słonimskiego stało się zadość: 6 stycznia 1945 roku w Lublinie Jan Kreczmar wyreżyserował, według inscenizacji Aleksandra Węgierki, *Dożywocie* z czterdziestoletnim Jackiem Woszczerowiczem w roli Łatki. Kilka miesięcy później, 14 kwietnia, odbyła się łódzka premiera tego przedstawienia. W 1968 roku Woszczerowicz powrócił do roli Łatki, występując w wyreżyserowanym przez siebie spektaklu Teatru Telewizji.

W przedstawieniu Kreczmara nastąpiło wyraźnie przesunięcie akcentów: Łatka był przede wszystkim drobnym spekulantem, a przy tym kutwą. Niewysoki, obdarzony chrapliwym głosem Woszczerowicz był wprost wymarzonym Łatką. Chętnie korzystał z możliwości, jakie daje głęboka charakteryzacja. Był niebywale sprawny - nie bez powodu ten niesłychanie zabawny Łatka przywodził na myśl postaci z Goldoniego. Akrobatyczne popisy Woszczerowicza-Łatki stały się przedmiotem kpin felietonistów „Szpilek" - Pawła Hertza i Jana Rojewskiego:

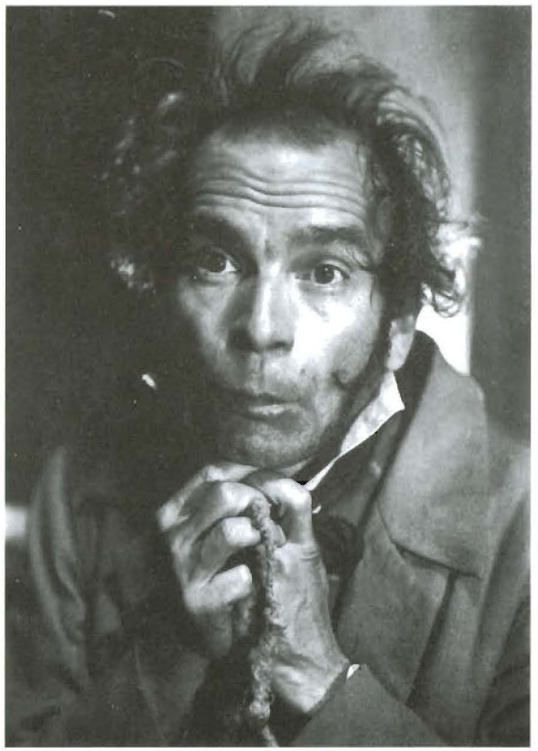

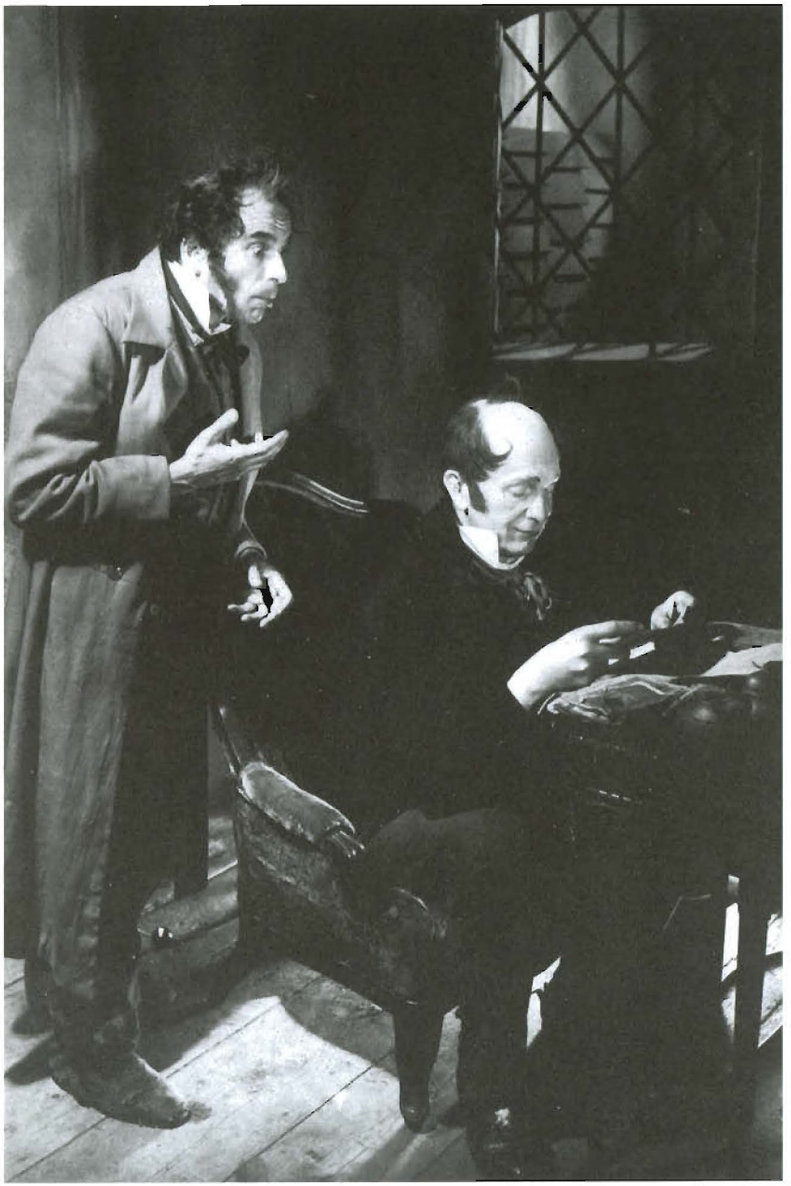

Czas mijał powoli. Aż tu nagle p. Woszczerowicz spadł ze schodów. Myśleliśmy, że mu się coś stało. Byliśmy bardzo zmartwieni. Jakaż była nasza radość, kiedy upadły wykonał w dalszym ciągu programu cztery salta mortale, trzy piruety i dwa razy stanął na głowie, czym wybił się na czoło zespołu. (...) Publiczność szalała.[16]

Tadeusz Łomnicki

O Łomnickim-Łatce w przedstawieniu Jerzego Kreczmara w warszawskim Teatrze Współczesnym w 1963 roku napisano: „Nikt w najbliższym czasie nie dorówna [tej roli] siłą, zuchwalstwem środków, brawurą wykonania"[17].
Charakteryzacja zmieniła 36-letniego aktora w starca o niepowabnej powierzchowności. Rzadkie, zwisające włosy okalały łysinę lichwiarza, którą ten nieudolnie próbował przykryć zlepionym kosmykiem.

> Schrypnięty głos, urywający się w zadyszce (...), postawa skrzywiona, jakby skręcona w bok, powłóczenie nogą - a jednocześnie jakaś upiorna siła fizyczna, kiedy podtrzymuje wiszącego na nim Birbanckiego albo kiedy wyrzucony kopniakiem, wykonuje niemal cyrkowe salto.[18]

Łomnicki w przedziwny sposób wypowiadał fredrowski wiersz, mnożył w nim akcenty i pauzy. Ten Łatka kochał pieniądze, ale na swój odrażający sposób kochał także Rózię.

> [Łatka] na swym worku złota przypomina owe koszmarne stwory Boscha przyssane do pęcherzy kwiatów fantastycznych roślin (...) Do-

> tknięcie z nim już wywołuje pokrzywkę. (...) Ma [przy tym] (...) w sobie coś rozpaczliwie ludzkiego, niepowtarzalne i groźne ubóstwo wewnętrzne, tragizm zupełnego rozminięcia się z innymi[19].

W 1964 roku *Dożywocie* pokazano w londyńskim Aldwych Theatre. Tekst, podawany symultanicznie w kiepskim przekładzie, nie dawał Fredrze wielkich szans. Po londyńskiej wizycie Teatru Współczesnego recenzent „Guardian" zanotował:

> Patrzeć, jak Łatka kusi dziewczynę brylantowym pierścieniem, a jednocześnie śledzi z niepokojem, jak drugi lichwiarz zwleka z podpisem, zabawiając się ostrzeniem pióra i błahą rozmową, to prawdziwa radość, chociaż się nie rozumie ani słowa.[20]

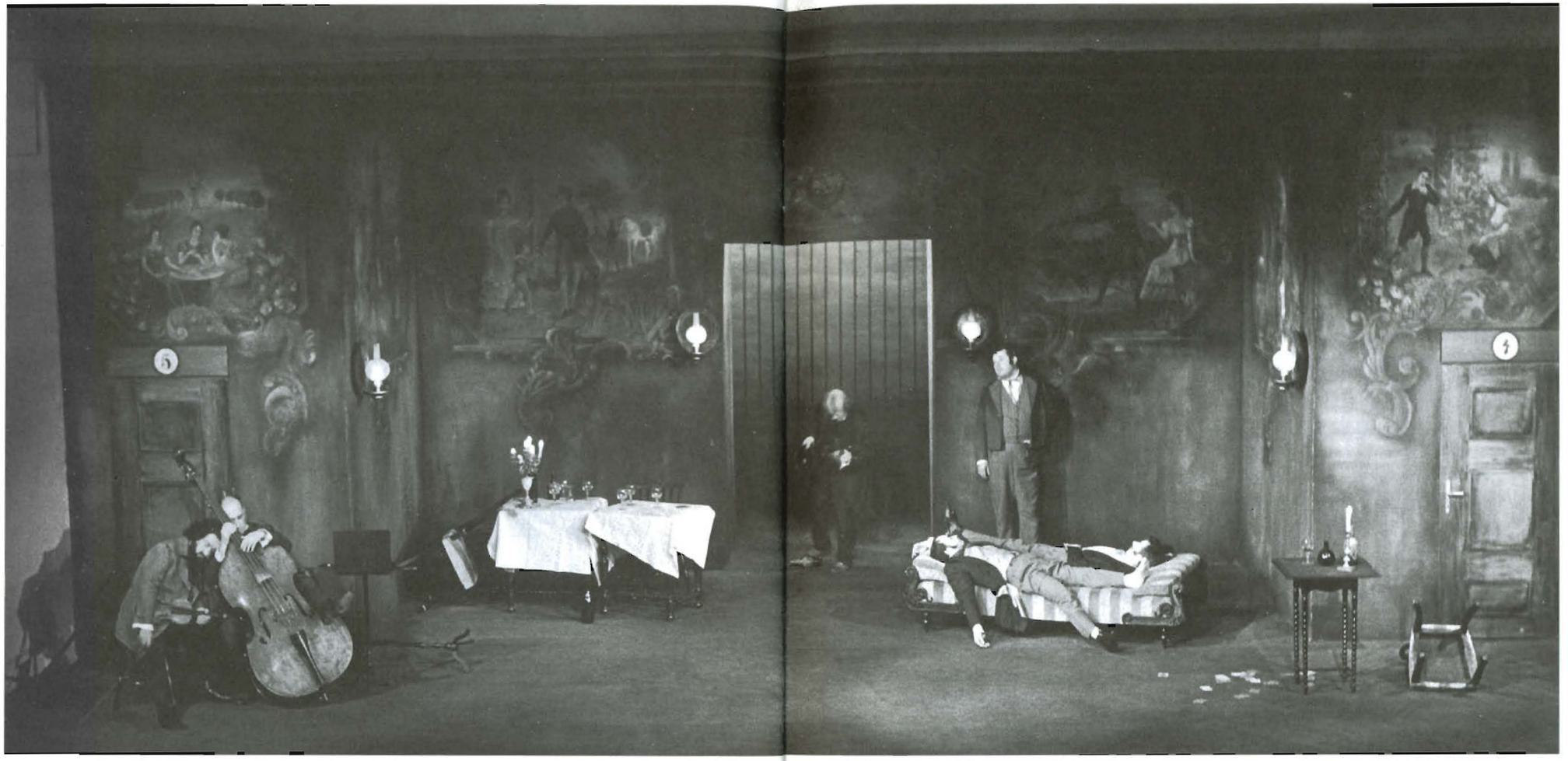

Przypisy

[1] „Rozmaitości" (Lwów) 1835 nr 27
[2] „Gazeta Warszawska" 1845 nr 99
[3] Ib.
[4] Ib.
[5] „Kurier Warszawski" 1845 nr 95
[6] „Czas" 1865 nr 262
[7] Stanisław Dąbrowski, *Typy i maski fredrowskie*. „Pamiętnik Teatralny" 1958 z. 2
[8] „Przegląd Tygodniowy" 1869 nr 18
[9] K[azimierz] E[hrenberg], „Czas" 1894 nr 253
[10] Ib.
[11] „Nasz Przegląd" 1924 nr 291
[12] „Przegląd Polski" 1913 t. 187
[13] Kornel Makuszyński, „Rzeczpospolita" 1924 nr 287
[14] Stanisław Dąbrowski, *op.cit.*
[15] „Wiadomości Literackie" 1937 nr 48
[16] Paweł Hertz, Jan Rojewski, *Z naszej loży*. Łódź 1946
[17] Bogdan Wojdowski, *Chimera zwierzę teatralne*. „Współczesność" 1964 nr 158
[18] Stanisław Ostrowski, „Świat" 1963 nr 45
[19] Bogdan Wojdowski, *op.cit.*
[20] Krystyna Griffith-Jones, *Po londyńskiej wizycie Teatru Współczesnego*. „Dialog" 1964 nr 7

zob. także:
Stanisław Dąbrowski, Ryszard Górski, *Fredro na scenie*. Warszawa 1963
Role Ludwika Solskiego. Zestawienia. Oprac. Jerzy Got. Wrocław 1955

spis ilustracji

1. Wincenty Rapacki (Łatka). Rys. nieznanego autora, repr. T. Kaźmierski. Zbiory IS PAN.
2. Ludwik Solski (Łatka). Archiwum „Teatru".
3. od lewej: Jerzy Boroński (Filip), Ludwik Solski (Łatka). Kraków, Teatr Miejski im. Słowackiego, 1913. Repr. T. Kaźmierski. Zbiory IS PAN.
4. Jacek Woszczerowicz (Łatka). Łódź, Teatr Wojska Polskiego, 1945. Fot. St. Brzozowski i J. Malarski. Archiwum „Teatru".
5. pierwszy z lewej: Jacek Woszczerowicz (Łatka), j.w.
6. od lewej: Marta Lipińska (Rózia), Tadeusz Łomnicki (Łatka). Warszawa, Teatr Współczesny, 1963. Fot. E. Hartwig. Zbiory IS PAN.
7 od lewej: Andrzej Łapicki (Birbancki), Tadeusz Łomnicki (Łatka), j.w.
8. *Dożywocie*, reż. Jerzy Kreczmar, scen. Ewa Starowieyska. Warszawa, Teatr Współczesny, 1963. Fot. E. Hartwig. Archiwum „Teatru".

dyrektor naczelny
Krzysztof Torończyk

dyrektor artystyczny
Jerzy Grzegorzewski

dyrektor techniczny
Mirosław Łysik

główny brygadier sceny	Lech Orzechowski
główny oświetleniowiec	Krzysztof Trzaskowski
główny elektroakustyk	Mariusz Maszewski
główny mechanik	Stefan Wójcik
kierownik działu produkcji środków inscenizacji	Sylwester Paluch
kierownik pracowni stolarskiej	Grzegorz Jończyk
kierownik pracowni malarskiej	Paweł Rozbicki
kierownik pracowni modelatorskiej	Marek Laudański
kierownik pracowni tapicerskiej	Waldemar Głowala
kierownik pracowni krawieckiej męskiej	Roman Żbikowski
kierownik pracowni krawieckiej damskiej	Maria Kosecka
kierownik pracowni obuwia	Robert Rotuski
kierownik pracowni mechaniczno-ślusarskiej	Edmund Kwiatkowski
kierownik zespołu garderobianych	Wanda Brożyńska
kierownik zespołu charakteryzatorów	Leszek Galian
kierownik zespołu rekwizytorów	Zbigniew Fortuna
kierownik zespołu operatorów urządzeń scenicznych	Wojciech Hulewicz
kierownik zespołu mechaników sceny	Krzysztof Mamaj
główna księgowa	Jadwiga Wieczorek
kierownik działu administracji	Euzebiusz Kośla
kierownik działu zaopatrzenia	Krzysztof Krupa
kierownik działu zabezpieczenia technicznego	Paweł Mamla
kierownik działu kadr	Urszula Sternicka-Matyja

sekretarz artystyczny
Jan Skotnicki

dramaturg
Małgorzata Dziewulska

kompozytor
Stanisław Radwan

kierownik muzyczny
Mirosław Jastrzębski

kierownik działu koordynacji pracy artystycznej
Sławomira Łozińska

kierownik działu promocji, impresariat
Adriana Lewandowska

rzecznik prasowy
Maryla Zielińska

redakcja programu
Agnieszka Berlińska

opracowanie typograficzne
Janusz Górski

cena 7 zł

Kasa teatru przy Placu Teatralnym 3 czynna od poniedziałku do soboty 10-14 i 15-19, w niedzielę przed przedstawieniem od 16. W dniach przedstawień na scenie przy Wierzbowej bilety sprzedawane są także w kasie przy ulicy Wierzbowej 3 na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia.

Rezerwacja telefoniczna: 69 20 604, 69 20 664 poniedziałek - piątek 9-18. Rezerwacja za pośrednictwem internetu: bow@teatr.pol.pl

Teatr Narodowy
Plac Teatralny 3
00-077 Warszawa

http://narodowy.pol.pl

repertuar teatru także w Telegazecie TVP2 na stronie 220

ogólnopolski patronat radiowy

Tylko w Trójce

„Magazyn Bardzo Kulturalny" Barbary Marcinik (teatr, literatura, wystawy oraz wszechobecna w Programie III muzyka) w sobotę, 14.00-15.00.

„Tylko Bez Polityki, Proszę" Anny Semkowicz (warsztaty aktorskie ze znanym aktorem-pedagogiem w roli mistrza) w co drugą niedzielę, 13.05-14.00.

„Nasz Parnas" Magdaleny Jethon (wywiad-rzeka z artystami sceny i ekranu) w niedzielę, 22.10-23.00.

„Trójkowo, Filmowo" Ryszarda Jaźwińskiego (magazyn aktualności filmowych) w co drugą niedzielę, 13.05-14.00.

„Radio Retro" Jacka Ejsmonda, Anny Brzozowskiej i Grzegorza Wassowskiego (bibliofilskie wydanie „Trójki Pod Księżycem") w co drugi wtorek, 0.05-2.00.

Polskie Radio SA - Program III
ul. Myśliwiecka 3/5/7, 00-977 Warszawa
Dział Promocji tel./fax (022) 645 56 26
Agencja Reklamy tel./fax (022) 628 17 27

także w Internecie: http://www.radio.com.pl/trojka

BANK PEKAO SA

TEATR NARODOWY

ZAŁOŻONY W ROKU 1765

dyrektor artystyczny Jerzy Grzegorzewski

Aleksander Fredro

DOŻYWOCIE

komedia w trzech aktach wierszem

reżyseria
Jan Englert

scenografia
Barbara Hanicka

muzyka
Maciej Małecki

światło
Mirosław Poznański

SCENA PRZY WIERZBOWEJ

premiera 23 czerwca 2001

Obsada

Leon Birbancki	Grzegorz Małecki
Doktor Hugo	Maciej Wojdyła
Orgon	Jerzy Łapiński
Rózia, córka Orgona	Magdalena Warzecha
Łatka	Jan Englert
Twardosz	Igor Przegrodzki
Rafał Lagena	Emilian Kamiński
Michał Lagena	Leszek Zduń
Filip	Łukasz Lewandowski
Oberżysta	Zbigniew Bogdański (gościnnie)
Służący w oberży / Żydzi / Muzykanci	Sławomir Federowicz Jacek Jarzyna (gościnnie) Łukasz Simlat (gościnnie)
Szwajcar	Adam Borkowski

zespół instrumantalny w składzie:

klarnet	Mariusz Głębocki Krzysztof Mastalerski Robert Michalski
kontrabas	Tomasz Januchta Kazimierz Jendrysiak
skrzypce	Mariusz Kielan Stanisław Tomanek
perkusja	Rafał Klimczuk Wojciech Kowalewski

asystent reżysera	Anna Kękuś (Wydział Reżyserii AT)
asystenci scenografa	Jadwiga Michalska Anita Trzaskowska
realizatorzy światła	Zbigniew Szulim Korneliusz Wieczorek
realizatorzy dźwięku	Maciej Rybicki Marek Wojtulanis
inspicjent	Adam Borkowski
sufler	Jolanta Szydłowska

Uprzejmie prosimy o wyłączenie telefonów komórkowych
i innych urządzeń elektronicznych przed wejściem na widownię.